

**Przeciw globalnemu kapitalizmowi!**

# **Pracownicza Demokracja**

**W numerze:**

- \* Kapitał zawsze obcy
- \* Rząd kupuje broń
- \* Aborcja - prawo wyboru
- \* Rebelianci w Syrii
- \* Niemieckie wybory
- \* Ogólnopolskie Dni Protestu
- \* Szkolnictwo wyższe
- \* Odwołać HGW

Październik 2013

Nr 165 (218)

Cena: 2 zł

**Po wielkim wrześniowym proteście...**

**Chcąc coś wywalczyć**

**MUSIMY**

**STRAJKOWAĆ**



14.09.13 Warszawa

**GRECJA  
PRZECIW  
NAZISTOM**



# Kapitał zawsze obcy

Wśród związkowców często można usłyszeć słowa o dominacji w Polsce kapitału zagranicznego i wynikających z tego problemach polskiej gospodarki. Także na wrześniowych protestach wśród przemawiających liderów związkowych przewijały się hasła "obrony polskiego przemysłu".

Poglądy te są w jakimś stopniu zrozumiałe, choć zniekształconym wyrazem protestu przeciw prywatyzacji i wszechwładzy wielkich koncernów. Koncernów, które mogą liczyć na przychylność rządzących (choćby w postaci ulg podatkowych), będąc jednocześnie bezwzględni wobec pracowników. Ostatnie protesty związkowe pod markietami sieci "Lidl" to w tym temacie tylko czubek góry lodowej.

Nacisk na "obronę polskich przedsiębiorstw" jest jednak błędny - przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze *nie jest* prawdą, że kapitał zagraniczny jest w Polsce dominujący. Według danych GUS z 2011 r. udział kapitału zagranicznego w produkcji globalnym w Polsce wynosi 23%. Wyższy jest udział w produkcji sprzedanej przemysłu - 36,9% - ale i



tu jest on niższy niż produkcja przedsiębiorstw prywatnego kapitału krajowego (39,5%) (do tego dochodzi produkcja sektora państwowego - 14,1% - i rozmaitych mieszanych form własności).

Jeśli chodzi o zatrudnienie, to w jednostkach kapitału o własności zagranicznej pracuje tylko 10,11% ogółu zatrudnionych. Innymi słowy, choć są

branże, w których kapitał zagraniczny jest dominujący (np. w sektorze bankowym - blisko 64% aktywów banków to kapitał zagraniczny), to wyraźna większość produktu wytwarzana jest w krajowych firmach, a aż 9 na 10 pracowników ma naprzeciw siebie *polskiego* kapitalistę (prywatnego lub, rzadziej, państwowego).

Przede wszystkim jednak trzeba

podkreślić, że z punktu widzenia pracujących *każdy* kapitał jest obcy, niezależnie od tego jaki paszport i nazwisko nosi jego właściciel/ka. Nasze warunki pracy nie zależą od tego, czy pracujemy dla polskiego czy dla zagranicznego oligarchy.

Bankierzy bogacą się naszym kosztem, ale polscy bankierzy choćby w Getin Banku nie są mniej chciwi niż ci z Deutsche Bank. Warunki pracy w Lidlu czy Biedronce są bardzo złe, ale takie same są w "prawdziwie polskiej" sieci MarcPol.

Zadaniem związkowców jest organizowanie się przeciw tyranii biznesmenów w miejscach pracy, a nie bycie grupą lobbingową dla mitycznych "naszych" sprawiedliwych przedsiębiorców - nie są bowiem oni ani nasi ani sprawiedliwi.

Filip Ilkowski

## Rząd kupuje broń (dużo broni)

**Naiwni okazali się ci, którzy uznali, że tegoroczne szukanie pieniędzy na łatanie dziury budżetowej w wydatkach Ministerstwa Obrony Narodowej zwiastuje odejście od polityki wydawania grubych miliardów na zabawki dla wojska.**

Po fali krytyki ze strony generałów i prawicowej prasy Tusk szybko "zmienił front" zapowiadając gigantyczny plan wydatków na zbrojenia w ciągu następnych dziesięciu lat. 17 września Centrum Informacji Rządu poinformowało, że rząd przyjął program "wieloletniej modernizacji technicznej Sił Zbrojnych RP". Początek już w przyszłym roku. Do 2022 r. na ten cel przeznaczone zostanie łącznie 131,4 miliarda złotych! Na ogromną skalę planowane są zakupy uzbrojenia do użycia na wodzie, lądzie i w powietrzu. Tylko elementy systemu obrony powietrznej kosztować mają ponad 26 miliardów złotych. Władza więc, jak zawsze, silna, zwarta i gotowa!

Zauważmy, że rząd nie jest tak rozrzutny, jeśli chodzi o modernizację szpitali. Tu żadnego planu nie uchwalono. Nie słyszemy też, że jednostki wojskowe muszą się skomercjalizować, by "racjonalnie" wydawać pieniądze na czołgi i rakiety.

Nie zapowiedziano również wprowadzenia limitów na wystrzelone pociski przez polskich żołnierzy w Afganistanie, za których przekroczenie niegospodarnemu kontyn-

gentowi narosną długi i będzie musiał przejść program naprawczy. Aparaty do leczenia nerek nie są jednak tak widowiskowe, jak śmigłowce szturmowe czy wozy bojowe, i nie pojawiają się w snach politycznych wodzów o potędze.

Filip Ilkowski



### Marksem w neoliberalizm

Pracownicza Demokracja zaprasza na otwarte spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim.



Środa, 16 października 2013  
godz. 18.30

Uniwersytet Warszawski,  
Instytut Kultury Polskiej,  
Sala 3, gmach św. Rocha,  
Krakowskie Przedmieście 26/28

We wrześniu minęło pięć lat od upadku giganta finansowego Lehman Brothers - i po pięciu latach ciągle nie widać końca globalnego kryzysu.

W wielu krajach narasta pracowniczy i społeczny bunt przeciw tzw. "oszczędnościom". Ludzie słusznie narzekają na brak prawdziwej demokracji.

Nic dziwnego, że na świecie wzrasta zainteresowanie Karolem Marksem (którego pisma nie miały nic wspólnego z drętą propagandą i antydemokratyczną praktyką czasów PRL). Na czym polega antykapitalizm Marksa?

Na zdjęciu: Młody Marks



## Aborcja

# Wybór należy do kobiety

Antyaborcjonści znowu chcą narzucać swoją politykę nienawiści wobec kobiet reszcie społeczeństwa. Zbierali 400 tys. podpisów, by zakazać aborcji w przypadku nieodwracalnego uszkodzenia płodu i w ten sposób znęcać się na niewielką liczbą kobiet, znajdujących się w bardzo trudnej sytuacji życiowej.

Zmuszanie kobiet do rodzenia dzieci wbrew własnej woli to wyraz pogardy i brak ludzkiego traktowania osób płci żeńskiej – niezależnie od tego, jaka jest przyczyna decyzji kobiety, by nie urodzić dziecka.

W Polsce i tak prawo wyboru jest mocno ograniczone. Według oficjalnych statystyk rocznie wykonuje się ok. 600 legalnych aborcji – w 2011 roku było ich 669, z tego 620 z powodu uszkodzenia płodu.

Można też porównać liczbę przerwania ciąży do innych statystyk. W 2011 roku odnotowano 1653 urodzeń martwych i 1836 zgonów niemowląt, z czego 1258 zmarło w okresie pierwszych 27 dni życia. Jedna trzecia zgonów spowodowana była wadami wrodzonymi. Kobiety dotknięte tak tragicznymi sytuacjami albo nie wiedziały o ciężkich uszkodzeniach płodu albo nie otrzymały zgody na aborcję albo chwały mimo wszystko rodzić. Gdyby „obroncy życia” wygrali swoją krucjatę przeciw prawom kobiet liczba zgonów niemowląt na pewno poszłaby w górę.

W dodatku do tych liczb dochodzą poronienia (samoistne zakończenie ciąży przed 22 tygodniem jej trwania). Szacuje się, że ok. 60% wszystkich poczęć kończy się samoistnie jeszcze przed zakończeniem pierwszego trymestru ciąży – a z klinicznych stwierdzonych przypadków ciąży około 15% – czyli jest ich o wielokrotnie więcej niż wynosi liczba aborcji.

### Histeria antyaborcyjna

Gdyby im faktycznie chodziło o „obronę życia”, to dlaczego skupiają się na tak małej części niedokończonych ciąży, którą stanowią zabiegi aborcyjne na życzenie kobiety?

Histeria antyaborcyjna też wpływa na dostęp do usług medycznych, takich jak badania prenatalne, USG itd. W strachu przed widmem przerywania ciąży lekarze odmawiają ciężarnym takich badań – chyba, że robią je prywatnie płacąc niebagatelne pieniądze.

Oznacza to, że przyszłe matki nie dowiedzą się o ewentualnym uszkodzeniu płodu – i oznacza też, że w niektórych przypadkach możliwości

wyleczenia płodu przed urodzeniem nie są wykorzystywane.

Propozycja, która teraz przegrała w Sejmie, zakładała wprowadzenie prawie całkowitego zakazu aborcji w Polsce. Kobiety byłyby zmuszane do przechodzenia przez 9 miesięcy ciąży, a następnie rodzenia dzieci nawet z tak ciężkimi wadami, że oznaczałyby niemal pewną śmierć niemowlęcia wkrótce po porodzie.

Nawet w mniej skrajnych przypadkach wiadomo, że sytuacja dla kobiet wychowujących dzieci niepełnosprawne jest bardzo ciężka i może istnieć mnóstwo powodów, dla których ciężarna kobieta uznaje, że rodzenie dziecka nie będzie dla niej możliwe.

### Warunki życiowe

Może ma już inne dzieci, które potrzebują opieki i czasu – nawet czasami z niepełnosprawnością. Może kobieta jest w takim wieku, że będzie trudno zachować siłę na całkowitą opiekę przez 20 następnych lat. Może ryzykuje utratę pracy lub sama będzie musiała zrezygnować z pracy, by zostać z dzieckiem, które potrzebuje całodobowej opieki. Może ryzykuje zostanie samotnym żywicielem dziecka na minimalnej pensji lub zasiłku. Może rodzina ma małe mieszkanie, gdzie nie ma warunków do opieki nad niepełnosprawnym dzieckiem.

Czasami dzieci nie mogą w ogóle wychodzić z domu, bo nie ma windy, nie mają odpowiedniego wózka itd. – a pomoc ze strony państwa jest prawie nieistniejąca. Zasiłki rodzinne i opiekuńcze są skandalicznie niskie. Progi dochodowe, by otrzymać niektóre zasiłki również.

W mediach często widzimy desperackie apele o pomoc na konieczną rehabilitację, operację lub leki dla dzieci chorych lub niepełnosprawnych.

Ponadto w domach dziecka już teraz żyje dużo chorych i niepełnosprawnych dzieci opuszczonych przez rodziców, ponieważ ci nie są w stanie się nimi opiekować.

Przeciwnicy praw kobiet próbują



25.09.13 Protest przed Sejmem.

atakować i tak bardzo ograniczone wyjątki w ustawie antyaborcyjnej. Gdyby tym razem wygrali – następnie zaatakowałoby prawo do przerywania ciąży po gwałcie i w wyniku kazirodztwa. Ruch pro-choice (czyli za wyborem kobiety) najczęściej musi po prostu bronić stanu rzeczy przed pogorszeniem, a debata toczy się na podstawie założeń antyaborcjonistów.

Wiemy, że za oficjalnymi, bardzo małymi liczbami dokonanych aborcji kryje się duże podziemie aborcyjne oraz turystyka aborcyjna. Przerywanie ciąży jest jak najbardziej możliwe dla kobiet, które mają na to środki finansowe. Dla kobiety bezrobotnej lub pracującej za płacę minimalną może to jednak być wydatek nie do ogarnięcia. Panuje więc wielka hipokryzja i udawanie, że chodzi o „ochronę życia”.

Rezultatem tej hipokryzji są również tragiczne wypadki, kiedy matka, ojciec lub inny opiekun zabija już urodzone dziecko.

### Polska i Irlandia

Polska ustawa antyaborcyjna jest wśród najbardziej restrykcyjnych w Europie. Bardziej restrykcyjne prawo mają Irlandia, Malta, Monako i San Marino. Ale w Irlandii nastroje szybko się zmieniają. Co najmniej dwa razy skandaliczne sprawy związane z zakazem aborcji oburzyły społeczeństwo i znacząco zmieniły opinię publiczną w tej sprawie. W listopadzie 2012 r. 31-letnia ciężarna Savita Halappanavar zmarła na sepsę, ponieważ szpital odmówił usunięcia już obumierającego płodu, gdyż było jeszcze słycać było bicie jego serca

. Życie kobiety miało taką samą – a w praktyce mniejszą – wartość, co życie płodu.

Wielkie oburzenie Irlandczyków po tej sprawie doprowadziło parlament do uchwalenia nowej ustawy – aborcja będzie teraz dozwolona, kiedy życie kobiety jest zagrożone, również jeśli istnieje ryzyko samobójstwa ciężarnej kobiety.

W rzeczywistości kilkanaście irlandzkich kobiet codziennie jeździ do Wielkiej Brytanii, by tam przerwać ciążę.

### Kampania

Teraz ponad 80 proc. mieszkańców Irlandii uważa, że aborcja powinna być dostępna również w innych przypadkach niż obecnie – a 39 proc. jest za prawem do aborcji na życzenie kobiety.

W Polsce liczby są podobne, choć mniej osób popiera prawo kobiety do wyboru. Liczba ta spadła zdecydowanie od 1992 roku, kiedy została wprowadzona ustawa antyaborcyjna. Ma to związek z dominacją debaty publicznej przez antyaborcjonistów popieranym przez Kościół.

Chcąc zmienić ten stan rzeczy warto być bardziej ofensywnym – np. rozpocząć szeroką kampanię na rzecz liberalizacji ustawy – czyli dostępu do aborcji na życzenie kobiety. Wiemy, że także postawie są pod wpływem ogólnych nastrojów społecznych i nawet jeśli taka kampania nie dałaby rezultatów od razu, mogłaby na dłuższą metę zmienić bieg wydarzeń.



## Grecja

# Strajk przeciw nazistom

**Oburzenie spowodowane morderstwem rapera Pawłosa Fyssasa pcha pracowników sektora publicznego do strajku przeciw faszystowskiej partii Złoty Świt – pisze Dave Sewell.**

Okolo 600 tys. ludzi przystąpiło 25 września do strajku przeciwko faszystowskiej partii Złoty Świt – wszyscy pracownicy greckiego sektora publicznego. Po strajku miała miejsce masowa demonstracja, wspierana przez obydwie główne federacje greckich związków zawodowych. Jest to ciąg dalszy gwałtownych protestów przeciwko zamordowaniu antyfaszystowskiego rapera Pawłosa Fyssasa przez jednego z członków Złotego Świtu. Jest on również częścią wzbierającej fali strajków przeciwko masowym zwolnieniom w sektorze publicznym.

Pawłos został zaatakowany 24 września późnym wieczorem w robotniczej dzielnicy Keratsini, na kilka godzin przed rozpoczęciem strajku sektora publicznego. Napastnicy nosili charakterystyczne stroje maskujące i czarne ubrania Złotego Świtu. Świadkowie twierdzą, że raper został dwukrotnie ugodzony w serce i raz w brzuch, i że policja nie zrobiła nic, aby mu pomóc. Członek Złotego Świtu przyznał się później do morderstwa.

### Inspiracja

Socjalistyczny raper Lukas Chmielewski mówi, że „Pawłos był pełnym poświęcenia działaczem, którego antyfaszystowskie piosenki były dla wielu ludzi wielką inspiracją. Znałem go i występowałem wraz z nim od 3 lat. Pawłos zawsze był świadom niebezpieczeństwa, jednak nie sądził, że może się zdarzyć coś takiego.”

Ogromne zgromadzenia w czasie strajku 18 września stały się okazją do zorganizowania odpowiedzi. Petros Constantinou z antyfaszystowskiej organizacji Keerfa otworzył wiec w Atenach, wzywając ludzi do wzięcia udziału w antyfaszystowskich demonstracjach. „To był największy wiec strajkowy pracowników sektora publicznego jaki kiedykolwiek widzieliśmy” – mówi Panos Garganas, redaktor gazety *Solidarność Pracownicza*. „Przemarsz samych tylko nau-

ników, parlamentarną opozycję z Syriza, anarchistów, a nawet reprezentantów Greckiej Partii Komunistycznej (KKE). Ci ostatni uprzednio woleli zawsze maszerować oddzielnie.

Kolejne demonstracje odbyły się w 19 i 21 września. Setki ludzi zjawyły się również na pogrzebie Pawłosa 19 września. Członkowie Złotego Świtu do tej pory atakowali imigrantów. Jednak na tydzień przed zabójstwem Pawłosa duża ich grupa zaatakowała również związkowców powiązanych z KKE.

Władze nawet w s z c z ę t y śledztwo w sprawie zarzutów mówiących o tym, że funkcjonariusze wojska pomagali w szkoleniu bojówek paramilitarnych Z ł o t e g o Świtu. Rząd zmienił swą dotychczasową retorykę, mówiącą o skrajnej prawicy i lewicy jako o „dwóch ekstremizmach”, które żywią się nawzajem. Obecnie wzywa on wszystkie partie oddane sprawie „demokracji” i „konstytucji”, by zjednoczyły się przeciwko Złotemu Świtowi.

### Zakaz

Pojawiły się sugestie, by uznać Złoty Świt za organizację terrorystyczną, co umożliwiłoby wprowadzenie zakazu jej działalności. Na tych postulatach skupia się głównie Syriza. Jednak to rządowa polityka cięć bu-

czycieli zajął ponad godzinę. Za nimi szli urzędnicy, pracownicy służby zdrowia i studenci, wspierający strajki na uniwersytetach. Pawłos był dobrze znany i uwielbiany przez działaczy antyfaszystowskich – również doskonale znany nazistom, i głęboko przez nich nienawidzony. Jego morderstwo musiało wywołać wielki gniew.”

Tej nocy cała Grecja była świadkiem pełnych oburzenia demonstracji i starć z policją. Jeden z największych protestów miał miejsce w Keratsini. Lokalni mieszkańcy stawili się bardzo licznie. Demonstracja połączyła całą lewicę – Socjalistyczną Partię Robot-

dżetowych wykreowała rozpacz, na której wyrósł Złoty Świt. Dlatego też prawdziwą nadzieję niesie fala strajków.

„Słusznie krytykuje się rząd za to, że nie przeciwstawił się nazistom” – mówi

Panos. „Jednak błędem jest popadanie w złudzenie, że można ich powstrzymać środkami prawnymi i stworzeniem wspólnego frontu z rządem. Nie możemy wycofać się z ruchu strajkowego po to, by się jednoczyć z rządem”.

Według Lukasa „reakcja jaka nastąpiła była dokładnie taka, jakiej chciałby sam Pawłos. Nawet ludzie, którzy głosowali na Złoty Świt, zaczynają postrzegać tę organizację jako nazistowską. Ludzie są również wystraszeni, bo wiedzą że każdy może zostać zaatakowany. Jednak mimo to organizujemy strajki i protesty. Nasze działania mogą być bardzo efektywne w pokonaniu nazistów i Pawłos na pewno chciałby, abyśmy je kontynuowali.”

### Akcja przeciw cięciom

Nauczyciele i urzędnicy zastrajkowali w całej Grecji 23 września, zaś następnego dnia rozpoczął się 48-godzinny strajk generalny całego sektora publicznego. Tydzień wcześniej przez 5 dni strajkowali nauczyciele akademicy, zaś sektor publiczny stanął na 2 dni. Rząd planuje zwolnienie dziesiątek tysięcy pracowników, by zadowolić swych wierzycieli.

Jak mówi Dina Garane, nauczycielka z Aten: „Mój lokalny związek zawodowy ma 3 komitety strajkowe – każdego ranka pikietujemy szkoły razem z rodzicami. Strajkujący przygotowują transparenty i plakaty, i umieszczają je na każdej szkole. Zwołujemy zgromadzenia studentów i nauczycieli, by razem się organizować. Jesteśmy w konfrontacji z rządem i siła naszego strajku może go obalić.”

Tłumaczył Jacek Szymański



18.09.13 Ateny. Na demonstracji strajkujących były transparenty antyfaszystowskie obok związkowych.

## Po protestach grecki rząd zmuszony uderzyć w nazistów ze Złotego Świtu

Z ostatniej chwili...

**Masowe protesty i strajki (patrz wyżej) wymusiły na greckim rządzie zwrot o 180 stopni w stosunku do nazistów ze Złotego Świtu. Po 15 miesiącach ochrony tego faszystowskiego gangu greckie władze teraz przyznają, że jest ona „organizacją przestępczą”. Lider i niektórzy Złotego Świtu trafili do więzienia pod zarzutem organizowania morderczych napaści.**

Rząd wyraźnie się obawiał, że sytuacja może wymknąć się spod kontroli i musiał działać szybko przeciwko nazistowskiemu bandytom.

Strajki połączone z antyfaszystowskimi demonstracjami to ostatnia rzecz, której chcieli.

Strajki odegrały kluczową rolę także z innego powodu.

Do niedawna Złoty Świt skupiał się na atakach na imigrantów jako sposobie na budowanie bojówek terrorystycznych w dzielnicach robotniczych. Ośmieleni ochroną policji podczas tych rasistowskich działań, postanowili zaatakować związkowców i lewicę jako pokaz siły w czasie fali strajków.

Dwa tygodnie przed morderstwem Pawłosa napadli na grupę członków KKE (partii komunistycz-

nej), którzy plakutowali niedaleko portu Pireus - wśród nich byli stoczniovcy i związkowcy.

Ta eskalacja ze strony Złotego Świtu była o jeden most za daleko.

Słaby rząd walczący o przetrwanie, w obliczu oporu pracowników przeciw jego atakom „oszczędnościowym”, nie mógł sobie pozwolić na kontynuowanie ochrony nazistów w morderczym amoku.

Lewica ma obecnie szansę wszczać kontratak.

Musimy zapewnić, że areszty przywództwa Złotego Świtu doprowadzą do wyroków i że wszystkie nazistowskie bojówki, ich zwolennicy i protektorzy zostaną schwytani.

Panos Garganas



Ateny 25.09.13. Ponad 60 tys. osób w manifestacji przeciw Złotemu Świtowi. Większość poszła pod samą siedzibę nazistów.



# SYRIA

## Rebelianci biorą się za reżim – i jego „piątą kolumnę”

**Zagrożenie amerykańską interwencją powoduje podziały w opozycji, mimo że reżim przyznaje się do impasu – ostrzega Simon Assaf.**

Zagrożenie interwencją Stanów Zjednoczonych przeciw Syrii spowodowało głębokie podziały wśród powstańców walczących z reżimem Baszara al-Asada.

Islamskie Państwo Syrii i Iraku (ISIS), organizacja sprzymierzona z Al Kaidą, użyła groźby interwencji, by wypowiedzieć wojnę rebeliantom. Ci z głównego nurtu antyreżimowej opozycji, którzy z satysfakcją powitali perspektywę zachodniej interwencji, zostali powszechnie zdyskredytowani wśród powstańców walczących na ulicach.

Ma miejsce coraz mocniejsze rozczarowanie wobec strategii Syryjskiej Koalicji Narodowej (SNC), zakładającej zabieganie o pomoc zewnętrzną. Bojownicy obawiają się, że militarne pozowanie Zachodu, a także umowa z Rosją w sprawie broni chemicznej, jest częścią odnowy kierunku ku „jemeńskiemu rozwiązaniu” w Syrii. Oznacza to wynegocjowanie porozumienia, które zakończy walki, ale zachowa reżim nienaruszonym.

SNC wsparła negocjacje sponzorowane przez Rosję i Zachód w Genewie. „Inicjatywa Genewska” miała miejsce w czasie, gdy syryjski wicepremier przyznał, że reżim nie jest w stanie wygrać.

Potwierdził on, że letnia ofensywa wyczerpała swoje siły, a wojna do-

mowa zakończyła się krwawym impasem. Wojna stała się teraz trójstronną walką coraz bardziej zdesperowanych powstańców zarówno przeciw siłom reżimu, jak i przeciw bojownikom ISIS.

Początkowo większość rebeliantów z ochotą witała ISIS w swoich

tydzień po gazowym ataku we wschodnim Damaszku, bojownicy ISIS opuścili linię frontu. Uważali, że amerykańskie uderzenie militarne może wziąć ich na cel obok wojsk reżimu Asada.

Kiedy zagrożenie amerykańską in-

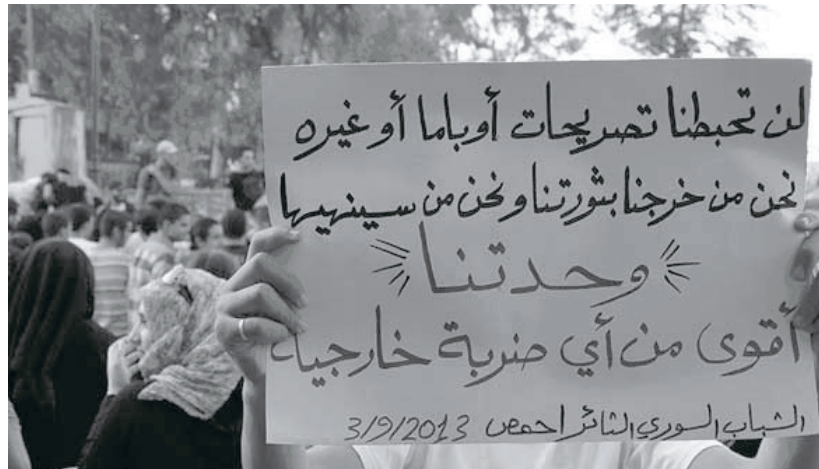
tywistów. W ten sposób ISIS dorobiło się reputacji „piątej kolumny” na terytoriach wyzwolonych.

Organizacja jest również ciężko krytykowana za prowadzenie interesów z reżimem Asada – częsty handel paliwem z wojskami reżimu – oraz za roszczenia do mienia wbrew woli lokalnych społeczności. Obecnie znajduje się ona w stanie wojny z kurdyjskimi powstańcami na północy, brygadami Wolnej Armii Syryjskiej oraz głównymi organizacjami syryjskich islamistów.

Tymczasem zarzut, że to powstańcy stali za sierpniowym atakiem gazowym w Damaszku został uznany za fałszywy. Krótko po ataku, który zabił ponad półtora tysiąca ludzi, zarzut ten postawiony został przez szanowanego dziennikarza afiliowanego przy Associated Press (AP) oraz przez syryjskiego „korespondenta”. Twierdzono, że lokalni mieszkańcy mówili powstańcom o „złym użyciu” zapasów sarinu, dostarczanego przez Arabię Saudyjską. Od kiedy dziennikarz afiliowany przy AP zaprzeczył, że napisał tę historię, wątpliwości zostały rzucone na wiarygodność drugiego z nich.

Inspektorzy ONZ do spraw broni wraz z niezależnymi ekspertami do spraw uzbrojenia podejrzewają, że atak pochodził z bazy syryjskiej Gwardii Republikańskiej. Reżim Asada przyznaje, że jest w posiadaniu ogromnych zapasów takiej broni.

**Tłumaczył Igor Strapko**



Protest w kontrolowanym przez rebeliantów mieście Homs.

Napis: „Rozpoczęliśmy naszą rewolucję i ją zakończymy. Nasza jedność jest silniejsza od jakiegokolwiek obcego nalotu.”

szeregach. Jego członkowie dowodzili efektywności w walkach przeciw amerykańskiej okupacji Iraku. Organizacja ta ma jednak niewielkie poparcie społeczne, stojąc w obliczu coraz bardziej wrogiej ludności na terenach wyzwolonych.

Wyżsi dowódcy powstańców skarżą się, że coraz częściej muszą konsultować swoje decyzje z irackimi, kuwejckimi i innymi cudzoziemskimi islamistami, którzy kontrolują ISIS. W

terwencją ustąpiło, bojownicy ISIS nie wrócili jednak na front. Zamiast tego próbują przejąć kontrolę nad terytoriami pozostającymi we władzy sił powstańczych. Bojownicy ISIS wślizgują się do miast i wsi, gdy lokalni powstańcy opuszczają je, aby przyłączyć się do bitew przeciw reżimowi.

Organizacja zadeklarowała sprzeciw wobec rewolucji, obierając za cel czołowych dowódców powstania i ak-

## NIEMIECKIE WYBORY Dodanie sił Merkel – i lewicowej opozycji

**CDU, partia kanclerz Angeli Merkel, zanotowała wzrost poparcia w wyborach 22 września. Jednak już jej koalicyjny partner, neoliberalna FDP, straciła wszystkie miejsca w parlamencie po raz pierwszy od 1948 r. Popularność Merkel bierze się ze względnie stabilnego wzrostu gospodarczego.**

Zarówno SPD, jak i Zieloni, stracili głosy, ponieważ kiedy tworzyli rząd, atakowali słabo opłacanych pracowników oraz bezrobotnych. Poza tym głosowali za wystąpieniem niemieckich

żołnierzy za granicę. Biurokracja związkowa historycznie bliska SPD hamowała także protesty pracowników.

Radykalna lewicowa partia Die Linke uzyskała również słabszy wynik niż w ostatnich wyborach, po dwóch latach walk wewnątrzpartyjnych. Ostatecznie jednak otrzymała prawie 9 proc. I stanie się największą opozycyjną partią, jeśli zgodnie z przewidywaniami CDU i SPD uformują „wielką koalicję”. Głos protestu będzie wzmocniony przez 3 działaczy zwią-

zanych z magazynem Marx21, którzy zostali właśnie deputowanymi z ramienia Die Linke.

Do parlamentu o włos nie udało się wejść twardogłowo prawicowej

partii AfD (Alternatywa dla Niemiec), która startowała po raz pierwszy w wyborach do Bundestagu.

**Phil Butland**

**Tłumaczyła Katarzyna Blum**



09.2013 Akcja Die Linke podczas kampanii wyborczej - za podwyższeniem płacy minimalnej do 10 euro/godz. Druga z prawej, deputowana Christine Buchholz.



**\* Ogólnopolskie Dni Protestu \***

# Pracownicza jedność i solidarność



11.09.13 Warszawa. Protest kolejarzy



14.09.13 Warszawa



14.09.13 Warszawa



14.09.13 Warszawa

## Ulotka Pracowniczej Demokracji rozdawana podczas demonstracji 14 września

### Czas na wyznaczenie daty strajku generalnego

Dzisiejszy protest jest punktem zwrotnym dla ruchu związkowego w Polsce.

Nigdy wcześniej nie było takiego wielkiego, wspólnego protestu trzech głównych central związkowych (oraz innych związków).

Nic dziwnego. Ataki rządu Tuska stają się coraz bardziej intensywne. W zeszłym roku rząd przeszedł od polityki „cichych cięć” do otwartego ataku. Prześorsował Ustawę 67, a następnie elastyczny czas pracy. Nie zgodził się nawet na skromny postulat związków dotyczący płacy minimalnej.

Jednocześnie Tusk ogłasza koniec kryzysu. Jeśli tak, to dlaczego mamy zaakceptować wyciskanie pracownika jak cytryny?

Nie jest prawdą, że kryzys światowy się skończył. Jednak jedynie bogacze nie odczuwają jego skutków na własnej kieszeni. Rząd i przedsiębiorcy wykorzystują kryzys, by atakować dotychczasowe zdobycze socjalne i

prawa pracownicze. Dzisiejszy protest pokazuje, że nie zgadzamy się na płacenie jego kosztów.

### Strajk generalny

W ostatnim czasie liderzy związkowi wielokrotnie mówili o możliwym strajku generalnym.

**Trzeba teraz przekuć słowa w czyny.**

### Czas na wyznaczenie konkretnej daty strajku generalnego

Dni protestu pokazały nam wszystkim, jak silny jest ruch pracowniczy. Jednak jeśli mowa o strajku generalnym pozostanie zbyt ogólnikowa, rząd się nie ugnie.

Dajmy znać naszym liderom związkowym, że oczekujemy natychmiastowego ogłoszenia terminu strajku generalnego.

### Obalenie rządu

Ostatnie ponad 20 lat pokazuje, że kolejne rządy i tak będą chciały robić to samo, co Tusk.. Chodzi jednak o to,

by ruch pracowniczy był na tyle silny, aby mógł wywalczyć swoje postulaty niezależnie od tego, kto rządzi.

Jeśli protesty i strajki związkowe przyczynią się do obalenia rządu Tuska, będzie to ostrzeżenie wobec wszystkich kolejnych rządów.

Ruch pracowniczy nie potrzebuje obecnych partii sejmowych. Żadna z nich nie wyraża interesów świata pracy i nie przedstawia alternatywy

wobec dzisiejszego systemu wyzysku. Potrzebuje zaś ludzi argumentujących, że nie musimy akceptować **żadnych** cięć, zwolnień lub ataków na warunki pracy.

- Znieść elastyczny czas pracy
- Obalić Ustawę 67
- Podnieść płacę minimalną
- Stop zwolnieniom i cięciom





# Chcąc coś wywalczyć, musimy strajkować

**Nigdy wcześniej nie było takiej ogromnej, zjednoczonej demonstracji związkowej z udziałem trzech głównych central związkowych. 14 września protestowało blisko 200 tys. związkowców. Tak musi być punkt wyjścia wszelkich ocen, prognóz i działań po Ogólnopolskich Dniach Protestu.**

Ogromna liczba pracowników na demonstracji zaskoczyła nawet organizatorów. Tysiące pracowników gotowych było ruszyć z miast z najdalszych zakątków kraju, by wyrazić swój sprzeciw wobec antypracowniczej polityki rządu. Był to również sukces liderów związkowych - sukces który ich przeraził. Wiedzieli, że pracownicy będą teraz oczekiwali od nich intensyfikacji walki.

Od samego początku czterodniówki było jasne, że protest będzie ogromny. W pierwszym dniu, 11 września, ok. 26 tysięcy związkowców piketowało sześć ministerstw - było to dwa razy więcej protestujących niż się spodziewano.

Jednym z ważnych ministerstw, gdzie pikietę się nie odbyła, było Ministerstwo Edukacji. Drugiego dnia protestu oświatowa Solidarność naprawiła ten błąd. I znów, z całego kraju przyjechało kilka tysięcy nauczycieli - dwukrotnie więcej niż się spodziewano.

Niestety Związek Nauczycielstwa Polskiego nie włączył się tego dnia do protestu. Nie mogło to jednak popsuć atmosfery solidarności pracowniczej, która była tak odczuwalna przez wszystkie cztery dni. Na szczęście ZNP licznie uczestniczył w największej demonstracji 14 września.

Tysiące pielęgniarek, nauczycielek/nauczycieli, górników, stoczniowców, pracowników i pracowników biur i fabryk - często po raz pierwszy - doświadczyło masowej pracowniczej solidarności. Jest to najcenniejszym osiągnięciem ruchu pracowniczego od wielu lat - i na tej postawie można pójść dalej.

## Jakie są perspektywy dalszej walki?

Należy uniknąć dwóch błędnych rodzajów odpowiedzi na to pytanie.

### Błędna odpowiedź nr 1: "I tak nic z tego nie będzie"

Niektórzy związkowcy mogą czuć się rozczarowani brakiem ogłoszenia strajku generalnego i dojść do wniosku, że "i tak nic z tego nie będzie".

Postawa nieuchronności klęski zwiększa prawdopodobieństwo tej klęski. Aby wygrać kolejne bitwy z rządem, trzeba podjąć akcję strajkową na

masową skalę - i taki strajk jest możliwy.

Konflikt między związkami zawodowymi a rządem jest oparty na najbardziej głębokim podziale w społeczeństwie - na konflikcie klasowym. Rząd nie jest neutralny - wspiera interesy dużego biznesu. Pracownicy w zakładach są celami ataków rządu i pracodawców.

Kolejne ataki rządu mogą zmusić liderów do podjęcia ogólnokrajowej akcji strajkowej, w przeciwnym razie istnieje zagrożenie, że pracownicy przestaną widzieć sens w należeniu do związków. Jest to głównym powodem tego, że liderzy związkowi musieli wezwać do wrześniowych protestów.

Nie jest wykluczone, że będzie eskalacja walki, ale nie możemy na to liczyć.

Zamiast zadawać bierne pytania: *Co zrobią liderzy związkowi?*, lepiej przyjąć punkt widzenia szeregowego aktywisty związkowego. Wtedy zadajemy inne pytania: *Czy doświadczenie protestów wrześniowych może przyczynić się do wzmocnienia organizacji związkowej w zakładach pracy?*

Odpowiedź brzmi: *tak, oczywiście*. Brak protestów wzmaga apatię pracowników. Natomiast gdy szeregowi pracownicy wzmacniają swoją samoorganizację jednocześnie zwiększając skuteczność nacisków na liderów, by ci podjęli akcję strajkową. Nawet jeśli liderzy będą zbyt tchórzliwi, by ogłosić strajk generalny, silniejsze związki w zakładach mogą przyczynić się do zwiększenia liczby strajków lokalnych wraz ze wzrostem pewności siebie pracowników.

Odpowiedź brzmi: *tak, oczywiście*. Brak protestów wzmaga apatię pracowników. Natomiast gdy szeregowi pracownicy wzmacniają swoją samoorganizację jednocześnie zwiększając skuteczność nacisków na liderów, by ci podjęli akcję strajkową. Nawet jeśli liderzy będą zbyt tchórzliwi, by ogłosić strajk generalny, silniejsze związki w zakładach mogą przyczynić się do zwiększenia liczby strajków lokalnych wraz ze wzrostem pewności siebie pracowników.

### Błędna odpowiedź nr 2:

**"Duda i inni liderzy związkowi najlepiej wiedzą jak wygrać"**

Niewątpliwie biorąc pod uwagę stan ruchu związkowego, Dni Protestu były niemalym osiągnięciem. Trudno więc się dziwić popularność liderów wśród szeregowych członków.

Jednak trzeba pamiętać o wcześniejszych groźbach liderów, że we wrześniu dojdzie do strajku generalnego. Dni Protestu od początku były zarówno cofnięciem się z poważniejszej konfrontacji z rządem, jak i wielką mobilizacją.

Po Dniach Protestu słyszy się dużo mniej o strajku generalnym, chociaż 19 września Piotr Duda powiedział PiS-owskiej *Gazecie Polskiej Codziennie*: "My, związkowcy, jesteśmy przygotowani na każdą ewentualność, w tym także na strajk generalny".

Cytat ten nie jest jednak typowy. Po poprzednich petycjach, po tak wielkiej demonstracji w Warszawie mamy... kolejną petycję. Jak tłumaczy Piotr Duda: "Podczas finału akcji „Dość lekceważenia społeczeństwa” 14 września ogłosiliśmy na Placu



14.09.13 Warszawa

Zamkowanym, że będziemy zbierać podpisy pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu, potocznie nazywaną też petycją o samorozwiązanie Sejmu. Nadszedł czas, aby z całą mocą uruchomić tę akcję."

Warto zastanowić się nad absurdalnością tej taktyki. Mówiąc przed ogromnym tłumem związkowców, z których znaczna część (jeśli nie większość) jest gotowa na strajk generalny, Duda przekonuje, że "jeśli uda nam się [zebrać] znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu." Przecież będą mogli, bo tak najczęściej robią. W tej chwili, jeśli chodzi o ogólnokrajowe akcje, nie podpisy są ważne, tylko potęga strajku.

## Polityka jest potrzebna, by szeregowi pracownicy się usamodzielnili

Analiza polityczna jest potrzebna, żeby zrozumieć dlaczego liderzy związkowi, znani z głoszenia bojowych wezwań do walki, zaczyna przesuwac zwrotnice, tym samym kierując ruch pracowniczy na ślepe tory.

Nie chodzi tylko o to, że liderzy związkowi mają bliższe lub dalsze stosunki z partiami sejmowymi, chociaż relacje te są bardzo ważne.

Istnieje coś znacznie ważniejszego. Według trafnego stwierdzenia Karola Marksa walka klas jest walką polityczną. Liderzy związkowi - chociaż są oczywiście związani organizacyjnie z szeregowymi związkowcami - nie są pracownikami najemnymi, nie należą do tej samej klasy. Lider negocjuje - pracownik musi żyć z konsekwencjami.

Oznacza to, że należy budować organizację, która może w miejscach pracy rozszerzyć wśród związkowców niezależną politykę pracowniczą - niezależną przede wszystkim od wielkiego biznesu i rządu, widzącą dalej niż ramy kapitalizmu. Aby taka polityka była skuteczna, musi być niezależna także od strategii liderów związkowych, którzy swoim brakiem zdecydowania wprowadzają zamieszanie wśród pracowników.

W Pracowniczej Demokracji staramy się tworzyć taką oddolną politykę. Przyłącz się do nas.

Andrzej Żebrowski

## Tak się nie robi

### ZNP

Nie dość, że ZNP nie włączył się do protestów przed Ministerstwem Edukacji 12 września, to po Dniach Protestu lider związku Sławomir Broniarz napisał list do lidera OPZZ namawiający do powrotu do Komisji Trójstronnej. List został opublikowany, co ułatwiło mediom przeprowadzać kolejne ataki na związki zawodowe (patrz. s. 10).

### WZZ "Sierpień 80"

WZZ "Sierpień 80" ogłosił fatalne stanowisko w sprawie Dni Protestu, podpisane przez przewodniczącego Bogusława Ziętka. Czytamy w nim: "Popieramy od dawna ideę STRAJKU GENERALNEGO!" i jednocześnie "pozostawiamy naszym członkom i sympatykom wolną rękę co do uczestnictwa w tych akcjach". Wolną rękę? W momencie kiedy nasilały się protesty, każdy lider związkowy powinien był mobilizować swoich członków do jak najliczniejszego w nich uczestnictwa. Na szczęście niektórzy członkowie związku wykazali lepsze zrozumienie solidarności pracowniczej i uczestniczyli entuzjastycznie w proteście 14 września.

Członkowie ZNP i WZZ "Sierpień 80" powinni wyrazić swoje oburzenie wobec niesolidarnych działań ich liderów.



# Pora na bunt studentów

**Wiele powiedziano i wiele się mówi na temat konformizmu i apatii studentów w Polsce. Przedstawia się ich jako bierną masę wyalienowanych jednostek, całkowicie akceptujących istniejący stan rzeczy, obojętną, a nawet wrogą jakimkolwiek lewicowym, emancypacyjnym postulatam.**

Nawet, jeżeli taki obraz nawet w dużym stopniu odpowiada stanowi faktycznemu, w żaden sposób nie wyjaśnia jego przyczyn. Szkolnictwo wyższe nie istnieje w próżni - jest częścią istniejącego społeczeństwa kapitalistycznego i podlega występującym w nim uwarunkowaniom. Marazm polskiego życia studenckiego i akademickiego nakłada się na marazm całego społeczeństwa polskiego - niski poziom walki klasowej, małą liczbę strajków i protestów, osłabienie pozycji pracowników względem kapitalistów, utrzymującym się przez całe dziesięciolecie wysokim poziomem bezrobocia itd.

Naprawdę nie należy się zbytnio dziwić, że stłamszeni, niepewni jutra, zmagający się z problemami dnia codziennego ludzie nie podejmują walki. Nie jest prawdziwy pseudo-rewolucyjny aforyzm „im gorzej, tym lepiej” - pogorszenie warunków życia nie przynosi automatycznie buntu. Wręcz przeciwnie, najczęściej pogłębia apatię i niewiarę w możliwość powodzenia jakiegokolwiek walki. Nie znaczy to też jednak, że nic się nie da zrobić i pozostaje jedynie pogodzić się z wyzyskiem i społeczeństwem klasowym.

Aż do końca II wojny światowej uniwersytety były rodzajem elitarnego klubu dla członków klas wyższych wyraźnie oderwanym od życia zwykłych ludzi z klas pracujących. W szkołach wyższych istniały (i do pewnego stopnia istnieją do dzisiaj) relikty feudalizmu w łonie kapitalistycznego społeczeństwa, takie jak dziwaczne rytuały, tytułomania czy „etos akademicki” (będący w znacznej mierze pochodną stanowego etosu szlachty).

Źródłem zmian, które wstrząsnęły skostniałą strukturą szkolnictwa wyższego był powojenny „długi boom” - okres bezprecedensowego wzrostu gospodarczego w światowym systemie kapitalistycznym, który dokonywał się do lat 70-tych XX wieku. Dynamicznie rozwijająca się gospodarka potrzebowała mas wysoko wykwalifikowanych specjalistów, których dostarczyć musiało szkolnictwo wyższe. Z drugiej strony utrzymująca się dobra koniunktura i niski poziom bezrobocia spowodowały poprawę położenia

pracowników, wzrost ich siły przetargowej względem kapitalistów. Zwiększyły się wobec tego również ich aspiracje życiowe.

Pod naciskiem silnych wtedy ruchów pracowniczych władze państw kapitalistycznych zmuszone były przeprowadzić szereg reform społecznych obejmujących m. in. powstanie powszechnych publicznych systemów



14.05.1968 Studenci w Paryżu.

opieki zdrowotnej, rozszerzenie zakresu ubezpieczeń społecznych, a także szeroko dostępnego bezpłatnego lub niskopłatnego szkolnictwa wyższego.

Studia wyższe stały się elementem tzw. „państwa dobrobytu”. Do szkół wyższych napłynęły wtedy masy ludności z klasy pracowniczej i niższej klasy średniej. Same w sobie dobre, rozpowszechnienie szkolnictwa wyższego na skalę masową spowodowało obniżenie przeciętnego poziomu nauczania. Za szybkim wzrostem liczby studentów nie szedł zazwyczaj równie szybki rozwój infrastruktury uczelni i wzrost liczebności kadry wykładowców. Nastąpiło zróżnicowanie „elitarnych” i nastawionych na „masową produkcję” kierunków i uczelni.

## Maj 1968 r.

Szczególnie widoczne stało się to we Francji, gdzie obok przepelnionych uniwersytetów ze studentami w znacznej części pochodzenia proletariackiego, do dziś istnieją tzw. *Grandes écoles* - elitarne i snobistyczne uczelnie, na których studiuje przeważnie członkowie klas wyższych. Te „wielkie szkoły” faworyzowane są przez władze państwowe. Otrzymują więcej środków finansowych. Mają doskonale rozwiniętą infrastrukturę. Ich absolwenci mają zapewnione stanowiska kierownicze w aparacie państwa i przedsiębiorstwach prywatnych. Właśnie m. in.

na tle tych nierówności doszło we Francji do wydarzeń zwanych „Majem 1968 roku”.

Młodzież pochodzenia pracowniczego masowo napływając na wyższe uczelnie zmieniła ich charakter. Ze względu na ich liczebność nie można było włączyć tych ludzi w „stare, dobre” schematy właściwe klasom wyższym. Uczelnie przestały być klubami dla „wybranych”. Z ostoi reakcji stały się ośrodkami radykalizmu społecznego. Słowo „student” stało się wręcz wtedy dla prawicy synonimem „lewaka” i wicherzyciela.

Pochodzący z rodzin pracowniczych studenci, mający wyższe aspiracje niż ich rodzice jaskrawiej widzieli sprzeczności i niesprawiedliwość systemu kapitalistycznego. Jednocześnie inspirującego przykładu dostarczały właściwe dla tego okresu, liczne zwycięskie walki pracownicze, z którymi solidaryzowali się studenci. Wobec

gwałtowny atak na poziom życia pracowników, na ich zdobycze socjalne. Przystąpiono do cięć na wielką skalę, do drastycznego obniżania wydatków socjalnych, ograniczania praw pracowniczych - tych wszystkich antyreform określanych zbiorczym terminem „neoliberalizm”.

Objąć one musiały, rzecz jasna, również i szkolnictwo wyższe. W krajach takich jak Brytania, Niemcy czy Austria wprowadzono opłaty za studia. Drastycznie zredukowano stypendia i inne świadczenia dla studentów. Celem tego jest przeniesienie kosztów kryzysu z kapitału na klasy pracujące.

Drugą stroną tych rzekomych „reform” była komercjalizacja. Pod szumnymi sloganami „innowacyjności” i „elastyczności” zaczęto upodabniać uczelnie do zwykłych przedsiębiorstw kapitalistycznych. Nadrzędnym celem uczelni nie ma być kształcenie ludzi i rozwijanie nauki, ale zysk i akumulacja kapitału. „W 1999 r. ministrowie edukacji 29 krajów europejskich (w tym Polski) podpisali tzw. deklarację bolońską, która stała się symbolem przemian. Obok promocji „mobilności” itp. wprowadziła ona konieczność fabrycznej standaryzacji procesu kształcenia, poprzez obowiązkowe studia w systemie 3+2 (konieczność licencjatu) i stosowanie systemu punktów kredytowych (tj. ECTS - European Credit Transfer System) mających w teorii odpowiadać czasowi nauki studenta.

Studiowanie oznacza więc coraz bardziej nie zdobywanie wiedzy, ale odpowiedniej liczby punktów. Pracownicy zasypywani wciąż nowymi formularzami gwałtownie się z kolei nad przeliczaniem domniemanego czasu potrzebnego przez studentów na zdobycie (ściśle) określonych umiejętności na punkty ECTS. Do komercjalizacji dołączył więc rozrost biurokratycznych absurdów.” (Cytat z artykułu F. Ilkowskiego, który ukazał się w październiku 2010 w *Pracowniczej Demokracji*)

Te działania rządów i kapitału wywołały opór studentów. W wielu krajach doszło do powtórki wydarzeń z maja 68. Zarówno podczas protestów w Hiszpanii w latach 2011-12, w protestach w Grecji czy podczas wystąpień rewolucji arabskich mamy do czynienia z solidaryzowaniem się, wspólną walką, wzajemnym inspirowaniem się pracowników i studentów.

W porównaniu z tym sytuacja w Polsce wygląda blade. Ogólnoeuropejskie protesty przeciwko polityce cięć w edukacji znalazły w Polsce słaby odzew. Jednak walki społeczne (tak studenckie jak pracownicze) nie przebiegają w sposób linearny. Po okresach ożywienia i radykalizacji, następują trwające często dziesięciolecia okresy stagnacji i apatii. Jednak kapitalistyczny sposób produkcji jest ze swej natury antagonistyczny. Wbudowany weń konflikt można stłumić, można na jakiś czas odwrócić, ale nie można go trwale rozwiązać, zakończyć. Prędzej czy później wybuch protestów społecznych na wielką skalę jest więc w Polsce nieuchronny. Można już mówić o niedużym na razie zaktywizowaniu się pracowników w Polsce. Pora teraz na studentów!

Michał Wysocki



## Szpital w Staszowie Strajk pielęgniarek



Około 60 pielęgniarek wzięło udział 13 września w strajku ostrzegawczym w staszowskim szpitalu. Przez 2 godziny siostry okupowały korytarz przed gabinetem dyrektora z hasłem: „Żądamy godnych zarobków za naszą pracę”.

Pielęgniarki już w maju przedstawiły dyrekcji swoje postulaty. Domagały się między innymi podwyższenia wynagrodzenia o 600 złotych oraz przyznania dodatków dla pielęgniarek zatrudnionych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, wykonujących pracę w ramach nocnej i świątecznej opieki medycznej.

Ponieważ dyrekcja odmawia spełnienia tych postulatów, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Staszowie zapowiedziała kolejne kroki w walce o spełnienie żądań. Trwają przygotowania do strajku generalnego, podczas którego pielęgniarki odejdą od łóżek pacjentów.

## PKP Cargo Wywalczone porozumienie

2 września przedstawiciele kilkunastu kolejowych związków zawodowych podpisali z zarządem spółki ostateczne porozumienie dotyczące zawarcia Paku Gwarancji Pracowniczych dla zatrudnionych w PKP CARGO S.A. i jej Spółkach. Zakończono tym samym spór zbiorowy trwający od czerwca br. Pracownicy PKP uzyskali pakt gwarancji pracowniczych, który zapewnia im m. in.: czteroletnie zatrudnienie, zaś ci, którzy przepracowali trzydzieści lat, dostali gwarancję dziesięciu lat zatrudnienia. Ponadto każdy z pracowników otrzyma premię pracowniczą w postaci ekwiwalentu pieniężnego.

Pakiet Gwarancji Pracowniczych był przedmiotem sporu między władzami spółki a związkami zawodowymi. W lipcu ponad 95 proc. załogi PKP Cargo opowiedziało się w referendum za podjęciem strajku. Kolejarze mieli rozpocząć protest, jeśli rozmowy z zarządem spółki zakończyłyby się fiaskiem. W referendum wzięło udział 64,99 proc. zatrudnionych w spółce.

## Morska Stocznia Remontowa - Świnoujście Przeciw połączeniu stoczni

Ponad sto osób zablokowało 2 września na dwie godziny ruchliwe skrzyżowanie na rogatkach Świnoujścia (Zachodniopomorskie). Był to protest przeciw planom połączenia Morskiej Stoczni Remontowej ze szczecińską stoczną remontową.

Załoga MSR, która już wcześniej w przeprowadzonym referendum opowiedziała się przeciwko tym planom, obawia się, że taka konsolidacja pogorszy sytuację finansową ich macierzystego zakładu pracy, co doprowadzi do jego upadłości.

## Autosan – Sanok Pracownicy chcą walczyć o zakład

Załoga piątego (licząc wielkość produkcji) w Polsce producenta autobusów jest w stanie wrzenia. Sytuacja finansowa firmy jest bardzo zła, pracownicy otrzymali połowę wynagrodzenia za miesiąc czerwiec i lipiec br., a za sierpień nie dostali nic.

Załoga spółki protestowała 4 września pod siedzibą zarządu, w czasie gdy odbywało się tam spotkanie zarządu i Rady Nadzorczej, domagając się wypłaty wynagrodzeń i podjęcia zdecydowanych działań w celu ratowania firmy.

Kolejny spontaniczny protest miał miejsce 23 września. Na wieść o złożeniu w sądzie wniosku o upadłość Autosanu, rozgoryczona załoga zgromadziła się pod bramą główną w oczekiwaniu na jakiegokolwiek słowa wyjaśnienia. Gdy nikt z zarządu spółki nie wyszedł do zgromadzonych, pracownicy zablokowali całe piętro w budynku biurowym.

Protestujący pracownicy są zdeterminowani, by bronić swoich miejsc pracy.

## Przewozy Regionalne – Kujawsko-Pomorskie Załoga za strajkiem

W referendum strajkowym przeprowadzonym przez Komitet Protestacyjno-Strajkowy (w tym dwa najliczniejsze i najsilniejsze w Przewozach Regionalnych związki zawodowe, NSZZ „Solidarność” oraz Związek Maszynistów) kolejarze opowiedzieli się za akcją strajkową w obronie miejsc pracy.

Związkowcy reprezentujący załogę walczą o to, żeby zwalniani pracownicy mieli zapewnione zatrudnienie w innym miejscu pracy i stosowne świadczenia w związku z utratą pracy. Oczekują, że władze województwa powołają nowe przedsiębiorstwo Przewozów Regionalnych, gdzie zatrudnienie znajdą zwalniani pracownicy oraz zapowiadają strajk, jeśli ze strony władz nie będzie woli podjęcia dialogu i konkretnych działań w sprawie ratowania PR.

## PEC - Tarnobrzeg W obronie miejsc pracy

Pracownicy tarnobrzegskiego przedsiębiorstwa nie zgadzają się na odsprzedanie przez miasto ich zakładu nowemu właścicielowi. Obawiają się o swoje miejsca pracy. 19 września zorganizowali protest w tej sprawie polegający na oflagowaniu siedziby firmy i rozdawaniu ulotek informujących o przyczynach akcji.

## LIDL – Białystok, Katowice, Koszalin, Poznań, Warszawa Akcja pod sklepami w 5 miastach

Przed sklepami sieci Lidl w kilku polskich miastach 27 września odbyły się pikieety i happeningi zorganizowane przez NSZZ „Solidarność”.

Akcja miała na celu zwrócenie uwagi na pogarszające się warunki pracy w placówkach sieci. Mówi o tym Artur Szuszkiewicz, wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej „S” w Lidl Polska. - Z każdym rokiem nasze warunki pracy są gorsze. Mimo, że jest coraz mniej pracowników na zmianie, firma co chwilę podnosi normy wydajności. Notorycznie jesteśmy zmuszeni pracować po godzinach. Zdarza się, że zamiast po 8 godzinach pracy pracownicy idą do domu po 10 lub po 12. Coraz więcej pracowników uskarża się na różnego rodzaju dolegliwości oraz brak możliwości planowania życia rodzinnego i prywatnego.

Akcje protestacyjne były przeprowadzane przez związkowców. Polegały one na przykład na zablokowaniu kas przez płacenie za zakupy monetami jednogroszowymi. W tym samym czasie inne grupy związkowców pikietowały na zewnątrz sklepu z transparentami i ulotkami.

Główne postulaty protestujących to zwiększenie zatrudnienia, podwyżki dla najmniej zarabiających, przekształcenie umów o pracę na czas określony na umowy na czas nieokreślony, przestrzeganie przepisów prawa pracy, poszanowanie prawa pracowników do zrzeszania się. Związkowcy zapowiadają kolejne takie akcje.

## Stocznia Gdańsk Strajkiem zdobyli zaległe wynagrodzenia



Załoga Stoczni Gdańsk zastrajkowała 26 września, domagając się wypłaty zaległych wynagrodzeń, po tym gdy okazało się, że mimo wcześniejszych ustaleń, druga rata pensji za sierpień nie wpłynęła na ich konta. Pracownicy Stoczni Gdańsk od maja otrzymują wynagrodzenie w ratach.

Protest wybuchł spontanicznie wczesnym rankiem i choć dyrekcja chciała go rozbić oferując natychmiastowe wypłaty niektórym, załoga nie dała się podzielić. Wściekłość stoczniowców jest tym większa, że na jaw wyszły zakulisowe działania Agencji Rozwoju Przemysłu, współwłaściciela stoczni. Okazało się, że rządowa ARP nie planuje ratować stoczni. Zamiast jednak to ujawnić, zamówiła w firmie PR-owej schemat kampanii informacyjnej, która ma zdjąć z niej odpowiedzialność za taką decyzję.

Strajk ostrzegawczy został zawieszony do 30 września do godzin przedpołudniowych, kiedy nie doszło do kontynuacji strajku. Jak powiedział wiceprzewodniczący zakładowej Solidarności Karol Guzikiewicz: „Związkowcy otrzymali potwierdzenie, że zaległe wynagrodzenia wysłano już na ich konta. Stoczniowcy wrócili do pracy.”



# "Nie będę płakał, nie będę się bał"

## Pawlos Fyssas (1979-2013)

**Łukasz Chmielewski z Aten o zamordowanym przez nazistę Pawlosie Fyssasie.**

Pawlosa znałem ostatnie 3 lata. Poznaliśmy się, jak pracował w kawiarni jego znajomego na Korydallo, do której chodziłem. Pamiętam, jak jednego ranka byliśmy na kawie ze znajomym. Wszyscy klienci byli hiphopowcami w wieku 17-20 lat. Kiedy się spyaliśmy, jak się czuje jako jedyny po trzydziestce zaśmiał się i powiedział, że jest młodszy od nas.

Był to człowiek bardzo otwarty i nie nawidził dyskryminacji. Pamiętam, kiedy go zaprosiliśmy, żeby zagrał z nami koncert. Bez drugiego zdania zgodził się - nie ważne, że byliśmy nieznanymi i mieliśmy po 17 lat... Innym

razem w klubie na Eksarchia robiliśmy razem freestyle na scenie. Był zawsze uśmiechnięty i z dobrym poczuciem humoru - każdy go lubił.

Jego utwory były antyfaszystowskie, wyrażał też hołd dla alterglobalistów zabitych przez policję, jak Carlos Giuliani w Genui w 2001 r. czy Alexis Grigoropoulos w 2008 r. w Atenach.

W jednym z jego utworów śpiewał "nie będę płakał, nie będę się bał" i tak się stało do ostatniej sekundy jego życia - ani nie płakał, ani się nie bał. Będziemy zawsze go pamiętać. Uwaga faszyci, nadchodzą HipHopowcy!

*Łukasz Chmielewski jest raperem i członkiem SEK - naszej siostrzanej organizacji w Grecji.*



# Media kontra związki zawodowe

**Ideami panującymi każdego okresu były zawsze tylko idee klasy panującej. Ten cytat z "Manifestu Komunistycznego" cały czas jest aktualny, mimo iż został napisany w czasach, w których nie istniały mass media. Klasa panująca, poprzez telewizję, prasę i internet, które kontroluje, chce nas przekonać, iż na jakkolwiek poważną działalność związkową w nowoczesnym społeczeństwie nie ma już miejsca.**

Już od dawna związek zawodowy utożsamiany jest z "roszczeniowością", "warcholstwem" i "nierobstwem", a nie z organizacją walczącą o prawa pracownicze. W Polskim dyskursie politycznym słowo "związkowiec" jest nacechowane pogardą, zupełnie takim jak "aborcja" (lub też "morderstwo na nienarodzonych dzieciach"), czy "chłop" (lub też "wieśniak"). Takie przekonanie chcą nam wpoić już od ponad dwudziestu lat media.

NSZZ "Solidarność" z lat osiemdziesiątych, jest traktowana jako mistyczna siła, która uwolniła Polskę od komunizmu. W 1989 roku jej rola się definitywnie skończyła, a walka o warunki pracy jest po prostu anachronizmem, bo robotnicy muszą zrozumieć nową rzeczywistość. Amerykański socjolog David Ost w swojej książce *Kłęska Solidarności* pisze o artykule prasowym o niewielkim strajku górników, opublikowanym w styczniu w 1990 w *Gazecie Wyborczej*, zaledwie kilka miesięcy po wprowadzeniu planu Balcerowicza. W

bardzo ostrym tonie autor - Grzegorz Górny - zaatakował górników jako bandę nieudaczników, którzy śmieli zastrajkować w "wolnej Polsce". Artykuł jest symboliczny, dobrze też oddaje sprzeczność interesów klasy panującej a pracownikami.

wydarzeniem zupełnie nie mogły poradzić sobie media. Z jednej strony demonstracja jest wyrazem demokratycznego ustroju, którym media tak często się chępią, a z drugiej to przecież związkowcy-zadymiarze, którzy chcą burdy w stolicy.



Lata neoliberalnej indoktrynacji ugruntowały także przekonanie, iż związki zawodowe stoją na drodze do postępu - gdyby nie ich destrukcyjne działanie, już dawno Polska byłaby bogatym krajem. Aby utrwalić właśnie taki obraz, media z chęcią nawiązują do palenia opon na demonstracjach jako jedynej działalności związkowców. Dziennikarze z rozkoszą piszą też o rzekomych, kosmicznych pensjach etatowych związkowców.

14 września w Warszawie odbyła się największa demonstracja związkowa w ostatnich trzydziestu latach. Połączyła ona trzy największe centrale związkowe: Solidarność, OPZZ i FZZ. Na ulicach Warszawy pojawiło się 200 tysięcy pracowników. Z tym

Jakże rozczarowani byli neoliberalni dziennikarze, którzy nie doczekali się "związkowej awantury". Dlatego też warszawską demonstrację media chciały jak najbardziej zdyskredytować: "Czy szef Solidarności Piotr Duda wierzy, że jakkolwiek rząd przywróci wcześniejsze emerytury, narażając Polskę na bankructwo, a wielu jej mieszkańców na skok w nędzę? Czy sądzi, że głosząc, iż doprowadzi rząd do upadku, wzmacnia swoją pozycję negocjacyjną? Wątpię. W tej akcji Dudzie chodzi o to, by błysnąć własną siłą, a nie uzyskać coś dla pracowników Stawką jest to, by niczym celebryta zbierał poklask," (*Nie wiedzą o co walczyć, Gazeta Wyborcza*, 14-15 września).

Przekaz jest prosty: w demonstracji brała udział tylko bezmyślna tłuszcza dowodzona przez lidera-celebrytę, który w dodatku nie zna się na ekonomii, a w najlepszym przypadku jest bardzo naiwny. Bo przecież żelazne zasady gospodarki rynkowej rozumieją tylko doradcy instytucji finansowych, które potrzebowały pomocy państwa w 2008 roku. Związkowcy przecież powinni walczyć o przedłużony wiek emerytalny do 70 roku życia, i bardziej elastyczny kodeks pracy.

Nie dziwi też zupełnie reakcja *Gazety Wyborczej* na wezwanie ZNP do powrotu do Komisji Trójstronnej (raczej "komisji dwustronnej"): rząd z pracodawcami kontra związki). Sławomir Broniarz, szef związku, stał się bohaterem dnia (*Rozsądek "łamistrajków" z ZNP*, 19 września).

*Gazeta Wyborcza*, *TVN*, *Polsat*, *Rzeczpospolita*, *W Sieci*, to tytuły kontrolowane przez kapitał. Zależne od reklamodawców, powiązane z funduszami emerytalnymi, bankami, korporacjami, które z założenia są przeciwko związkom zawodowym. Niekiedy ciepłe słowa o związkach zawodowych wypowiediane przez prawicowych dziennikarzy stanowią tylko element wyrachowania politycznego, w myśl zasady: "wrogowie naszych wrogów, są naszymi przyjaciółmi". Zupełnie z tych samym pobudek Margaret Thatcher i Ronald Reagan - tępiący związki we własnych krajach - tak żarliwie "poparli" pierwszą "Solidarność".

Maciej Bancarzewski



# Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w lokalnych grupach, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich dyskusje o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też większe spotkania publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, zadzwoń pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji w środy o godz. 18.30 w Warszawie u FZZ "Metalowców" ul. Długa 29, I piętro, sala 107 (blisko stacji metra Ratusz) Więcej info: tel. 022 847 27 03 0697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
<b>Warszawa:</b> 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
<b>Szczecin:</b> 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Wrocław:</b> 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Trójmiasto:</b> 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
<b>Słupsk:</b> 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
<b>Olsztyn:</b>	Gazeta: Warmińska Biblioteka Wolnościowa, Grunwaldzka 23A
<b>Kraków:</b> 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
<b>Katowice:</b> 722 373 024	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Poznań:</b> 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Ostrołęka:</b> 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
<b>Kielce:</b> 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

## Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

### Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

### Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

### Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

### Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

### Organizacja

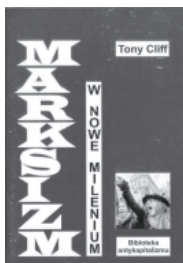
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

**Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!**

## \* Broszury \* Książki \* Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



**Marksizm w nowe milenium**  
Tony Cliff - 5 zł

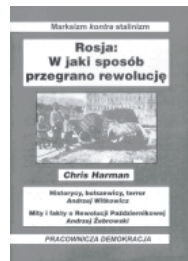


**Czym jest socjalizm oddolny?**  
John Molyneux - 3 zł

**Solidarność 1980-81 a PRL.**  
Analiza marksistowska  
C. Barker i K. Weber - 10 zł



**W jaki sposób przegrano rewolucję?**  
Chris Harman - 3 zł



**Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa**  
Tony Cliff - 10 zł



**Marksizm w działaniu**  
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl



# Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118  
tel.: 697 05 40 40  
pracdem@go2.pl  
pracowniczademokracja.org  
facebook.com/pracdem

13  
października

REFERENDUM W WARSZAWIE

## Przeciw polityce tworzenia nędzy Odwołać HGW



13 października odbędzie się w Warszawie referendum w sprawie odwołania obecnej prezydent Hanny Gronkiewicz-Waltz. Choć sprawa dotyczy stolicy, jej znaczenie jest ogólnopolskie. Dla mieszkańców Warszawy to świetna okazja, aby wyrazić sprzeciw wobec brutalnej, antyspołecznej polityce władz spod znaku PO - tak w samej stolicy, jak i w całym kraju.

„Osiągnięcia” rządzącej w Warszawie Platformy, z Waltz na czele, to m.in. prywatyzacja Stołecznego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej; komercjalizacja i cięcia w opiece zdrowotnej; drastyczne podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej połączone z zapowiedzianym odebraniem uprawnień do bezpłatnych przewozów dla pracowników komunikacji; cięcia w edukacji obejmujące likwidację żłobków, przedszkoli i szkół, zwolnienia pracowników (np. z likwidowanych i prywatyzowanych stołówek), cięcia płac („dodatków motywacyjnych”) nauczycieli i wychowawców, likwidacja zajęć pozaszkolnych itd.

Poza tym w Warszawie (jak i w całej Polsce) brak jest jakiegokolwiek polityki mieszkaniowej poza obroną interesów

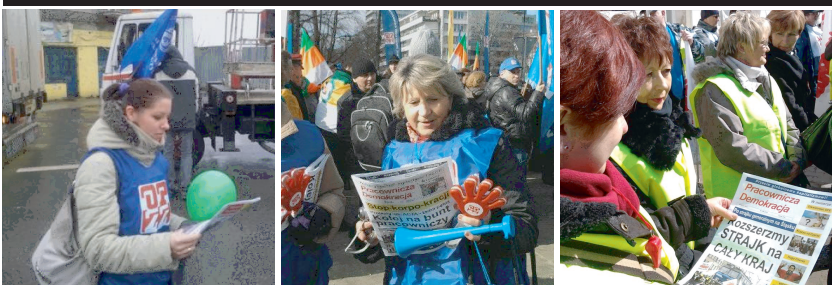
deweloperów. Prawie w ogóle nie buduje się tanich mieszkań dla zwykłych, niezamożnych ludzi.

Władze są za to gorliwe w przekazywaniu komunalnych mieszkań i kamienic prawdziwym i rzekomym spadkobiercom dawnych pasożytów-właścicieli. W brutalny sposób przeprowadzane są eksmisje na bruk lub do nędznych „pomieszczeń zastępczych” nawet osób w starszym wieku, chorych i z małymi dziećmi - przy jednoczesnej bierności wobec bandyckich poczynań właścicieli mieszkań wobec „niwygodnych lokatorów” (seria podpałów kamienic na warszawskiej Pradze).

Samo ewentualne odwołanie Waltz nie rozwiąże oczywiście wszystkich problemów. Byłoby jednak znakomitym sygnałem dla wszystkich przyszłych rządzących, i to nie tylko Warszawy, że nie mogą bezkarnie prowadzić polityki antyspołecznej. Jednocześnie konieczne jest budowanie alternatywy na lewo od SLD - tak przeciw PO, jak przeciw PiS - szerokiego frontu walki przeciwko neoliberalnej polityce cięć, atakom na nasz poziom życia, przeciwko arogancji i pogardzie ludzi władzy wobec zwykłego człowieka.

Michał Wysocki

### KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI!

Kontakt: PO BOX 12, 01-900 W-wa 118, pracdem@go2.pl

## Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety  
dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

### Kapitalizm zombi – książka na czas kryzysu

Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demoludy były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś.

Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”. Można ją kupić od nas. Cena 27 zł.

Kontakt: pracdem@go2.pl

